

Dla jakiego klienta?

Pierwszy akt jest bardzo nudny, drugi — nudny. Całemu przedstawieniu „Serca w rozterce” brak wesołości. Jak na komedię są to wady dość zasadnicze. Huragany śmiechu wywołuje jedynie damska koszula nocna, w której chodzi w drugim akcie **Wojciech Śmielon**. To trochę za mało. Jeżeli teatr „Komedia” istotnie kieruje się dewizą: „klient nasz pan” — jak to śpiewają w końcowej piosence — to widocznie ma o nim pojęcie bardzo niewysokie. Ten klient mógłby się nawet tym poczuć obrażony. Nudy nie zdoła rozproszyć także **Alina Janowska**, która jedyna w tym przedstawieniu ma jakiś styl, trafia w ton wodewilu, lekko podaje piosenki i z wdziękiem tańczy.

Ta stara, wiedeńska, klasyczna już farsa ludowa przeszła dziwne koleje nim ukazała się w „Komedii”. Napisał ją najpierw sławny **Nestroy**, potem przerobił ją **Tuwim**, następnie według tych dwóch autorów — jak stwierdza program — napisał ją ponownie **Andrzej Jarecki** i to „przy współpracy translatorskiej” **Alojzego Pałlasza**. Tylu ludzi się napracowało i nic. Być może inny byłby efekt, gdyby „Serce w rozterce” potraktowano jako stylową zabawę z biedermeierowskimi smaczkami, gdzie sam urok staroświeczości dodawałby dowcipu i wdzięku. Tak zapewne wystawił tę śpiewogrę **Leon Schiller**. Niestety, **Śmielon** jako reżyser w niczym — ale to absolutnie w niczym — nie przypomina **Schillera**.

Wesołości, której zabrakło w przedstawieniu, dostarcza trochę artykuł w programie. Czytamy tam, że „**Tuwim** myślał o podjęciu adaptacji tej komedii”, gdy **Ludwik Sempoliński** w innym artykule, w tym samym programie wspomina tę adaptację **tuwimowską** już zrealizowaną przed wojną. Autor tegoż artykułu z śmiertelną powagą zapewnia nas, że „elementy groteski w komedii **Nestroya** są bardziej optymistyczne niż pesymistyczne, a spleen **barona von Lipsa** nie ma nic wspólnego z tezami teatru absurdu i dwudziestowiecznej awangardy... **Komizm Nestroya** przyno-

si bowiem **katharsis**, zaś uczciwość **Kasi** zostaje zrekompen-sowana”. Tu nam ulżyło, bo mieliśmy co do tego ogromne wątpliwości. Choć — uczciwie mówiąc — po przedstawieniu nie odczuliśmy **katharsis**. Ale kto nam tę uczciwość zrekom-pensuje?

Serce w rozterce czyli Ślusarski widmo — według komedii Nestroya-Tuwima napisał Andrzej Jarecki — Muzyka: Andrzej Kurylewicz — Reżyseria: Barbara Kilkowska, Wojciech Śmielon — Scenografia: Antoni Uniechowski — Ewolucje taneczne: Barbara Kilkowska — Orkiestrą dyryguje Wiesław Machan (Teatr „Komedia” — Premiera prasowa 8.7.1967).

P. S. Jeden z naszych czytelników zwrócił mi w liście jak naj-słuszniejszą uwagę, że w recenzji „**Mini-Folies Bergère**”, parafrazując słynne zdanie: „difficile est satiram non scribere”, przypisałem je **Martialisowi**, gdy w rzeczywistości jego autorem był oczywiście **IUVENALIS**. Proszę ze wstydem to pomieszczenie wynikłe z nieuwagi pamięci i dziękuję za przywołanie mnie do porządku.